

*Bruno Kamiński*

**PROCES LASZLO RAJKA  
JAKO WSTĘP DO PROPAGANDOWEJ ROZPRAWY Z TITO  
(NA PODSTAWIE RELACJI W „TRYBUNIE LUDU”  
I PRASIE LOKALNEJ)**

Przystępując do analizy prasy propagandowej, trzeba pamiętać, że tytuły ukazujące się w państwach o ustroju komunistycznym były przede wszystkim narzędziem indoktrynacji, wykorzystywanym do publikowania informacji według klucza przyjętego przez aparaty cenzury i propagandy. Literatura dotycząca ówczesnej propagandy jest interesująca, ale wciąż pozostawia wiele ciekawych tematów do analizy<sup>1</sup>. Artykuły prasowe publikowane w bloku sowieckim od samego początku miały z góry narzucony cel, który osiągnąć był m. in. przez umiejętnie dobieraną retorykę. Mam nadzieję, że uda mi się omówić tę tendencję, biorąc za przedmiot analizy relację z procesów, które odbyły się w 1949 r. na Węgrzech. Przekazy dziennikarskie miały na celu wpojenie czytelnikom określonej oceny rzeczywistości, zaś drobiazgowo sprawozdania kolejnych wydarzeń na salach rozpraw służyły jedynie za pretekst do narzucenia tej wizji. Postaram się wskazać cele, jakie przyświecały publikacjom doniesień sądowych, zakres i kierunek przekłamań drukowanych informacji, a w głównej mierze spróbuję poddać analizie sposoby manipulacji świadomością czytelników prasy.

Proces, któremu ten artykuł jest poświęcony, to głośna rozprawa Laszlo Rajka<sup>2</sup>, działacza węgierskiej partii komunistycznej, byłego ministra spraw zagranicznych oraz byłego ministra spraw wewnętrznych Węgier. Według oficjalnego życiorysu, w 1931 r. Rajk wstąpił do nielegalnej wówczas Węgierskiej Partii Komunistycznej (WPK)<sup>3</sup>. Między 1937 a 1939 r. brał udział

<sup>1</sup> Patrz np. M. M a z u r, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003; M. L e n o e, *Closer to the Masses: Stalinist Culture, Social Revolution, and Soviet Newspapers*, Cambridge 2004; *Cold-War Propaganda in the 1950s*, ed. G. D. Rawnsley, Basingstoke 1999; *Politics and the Soviet System: Essays in Honour of Frederick C. Barghoorn*, ed. Th. F. Remington, Basingstoke 1989; D. W e d g w o o d, *Persuasion and Soviet Politics*, Oxford, New York 1989.

<sup>2</sup> *Historical Dictionary of Hungary*, ed. S. Bela Vardy, London 1997, s. 575–576.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 575.

w hiszpańskiej wojnie domowej, gdzie jako komisarz polityczny batalionu ochotników węgierskich walczył po stronie republiki<sup>4</sup>. Od 1941 r. był więziony przez węgierską policję. Po zwolnieniu we wrześniu 1944 r. Rajk został sekretarzem KC Węgierskiej Partii Komunistycznej i z tej pozycji organizował antyhitlerowski ruch oporu<sup>5</sup>. Po ponownym aresztowaniu przez Niemców w grudniu 1944 r. zbiegł z transportu więźniów i w maju 1945 r. ostatecznie powrócił do Budapesztu, gdzie objął stanowisko sekretarza stołecznego komitetu WPK. W tym samym roku Laszlo Rajk został posłem węgierskiego parlamentu z list WPK. W 1946 r. wszedł do ścisłego kierownictwa WPK, osiągając stanowisko zastępcy sekretarza generalnego partii. W węgierskim rządzie objął resort spraw wewnętrznych (marzec 1946–sierpień 1948), podlegała mu m. in. tajna policja polityczna AVO<sup>6</sup>. W 1947 r. na czele swego ministerstwa kierował działaniami, które doprowadziły do osłabienia pozycji, a następnie zupełnej marginalizacji Partii Drobnych Rolników, najsilniejszego politycznego przeciwnika WPK<sup>7</sup>. W sierpniu 1948 r. został odsunięty od kierowania MSW Węgier, którego ministrem został wówczas Janos Kadar<sup>8</sup>. Jednocześnie Laszlo Rajk został ministrem spraw zagranicznych (sierpień 1948–maj 1949). Prawdopodobnie przesunięcie to było elementem planu sekretarza generalnego WPK Matyasa Rakosiego<sup>9</sup>, który, zaniepokojony rosnącą społeczną popularnością ministra, stopniowo dążył do odsunięcia go od realnych wpływów na politykę Węgier<sup>10</sup>. Pozbawiając Rajka kierowania resortem siłowym, Rakosi jednocześnie powierzył mu równie eksponowane stanowisko, uspokajając tym samym węgierską opinię publiczną.

Dla zewnętrznego obserwatora nie było w tym czasie żadnych przesłanek wskazujących na to, by człowiek o takich zasługach dla węgierskiego komunizmu jak Laszlo Rajk, działacz oddany „dziełu budowy socjalistycznej potęgi Węgier”, mógł okazać się zdrajcą swego narodu. Tymczasem już we wrześniu 1949 r. Węgrzy, a z nimi cały świat, poznali „prawdziwe” oblicze Rajka. Zdemaskowanie węgierskiego komunisty bowiem opisywał nawet Derek Kartun, lewicowy dziennikarz brytyjskiego „Daily Worker”, akredytowany na budapeszteński proces. W wydanej tuż po procesie książce *Spisek Tito przeciwko Europie. Historia sprzysiężenia Rajka* Kartun wskazywał, że w 1931 r. Rajk, wstępując do partii komunistycznej, był już agentem policji Horthyego, zaś organizując w 1935 r. strajk robotników w Budapeszcie, wystawił tłum na atak

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> AVO – cywilna służba bezpieczeństwa WRL.

<sup>7</sup> *Historical Dictionary of Hungary*, s. 576.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 409–411.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 581–582.

<sup>10</sup> J. Kochanowski, *Węgry. Od ugody do ugody 1876–1990*, Warszawa 1997, s. 131–132; J. R. Nowak, *Węgry 1939–1974*, Warszawa 1975, s. 159–160.

policji, co umożliwiło masowe aresztowania<sup>11</sup>. Mit bohatera z Hiszpanii Kartun obalał, pisząc o wewnętrznym antagonizowaniu przez Rajka swej brygady, a wreszcie o jego dezercji<sup>12</sup>. Następnie dziennikarz opisywał kontakty przyszłego ministra z jugosłowiańskimi trockistami, których ten ostatni miał poznać w niemieckiej niewoli<sup>13</sup> oraz spisek, jaki Rajk planował przeciwko swemu narodowi z pomocą Jugosławii i państw zachodnich<sup>14</sup>. Wszystkie te i wiele innych zarzutów zostały dobitnie wyartykułowane w toku procesu. Rzekomy spisek i planowany pucz wymierzony przeciw rządowi Rakosiego udaremniono latem 1949 r., kiedy to 16<sup>15</sup> (19<sup>16</sup>) czerwca z polecenia władz węgierskich opublikowany został komunikat informujący o wykryciu „titoistowskiej grupy szpiegów”, na czele której stać miał ówczesny szef MSZ Węgier.

By zrozumieć treść komunikatu, należy cofnąć się do wydarzeń roku 1948, kiedy to doszło do ostrego konfliktu między Józefem Stalinem a Josipem Brozem Tito, zakończonego wykluczeniem Jugosławii ze struktur Kominformu. Trudno jednoznacznie rozstrzygać o przyczynie zerwania sojuszu między przywódcą ZSRR a premierem Jugosławii, ponieważ złożyło się na to więcej czynników niż zwykle się przyjmuje. Przez wiele lat uważano, że głównym powodem konfliktu były odmienne koncepcje dochodzenia do socjalizmu. Powołany do życia w 1947 r. Kominform miał za zadanie integrację obozu socjalistycznego wokół ZSRR<sup>17</sup>. Poprzez ustalenie zasady zbiorowego rozwiązywania węzłowych kwestii, Moskwa gwarantowała sobie ostateczny wpływ na podejmowanie wszelkich istotnych decyzji dotyczących członków Kominternu. Jednocześnie poglądy przeciwstawne myśli Stalina traktowane były jako zdrada interesów socjalizmu<sup>18</sup>. Zasady te eliminowały tolerancję dla cech specyficznych poszczególnych państw satelickich, nakazując równanie do radzieckiego ideału. Tymczasem polityka Jugosławii w odniesieniu do tych zasad pełna była sprzeczności. W wielu kwestiach tak zasadniczych, jak system ekonomiczny, wymiar sprawiedliwości, kolektywizacja rolnictwa czy nawet kształt konstytucji, Jugosławia była bliżej radzieckiego ideału niż większość pozostałych republik obozu sowieckiego<sup>19</sup>. Ścisłą współpracę ekonomiczną z ZSRR wymuszało

<sup>11</sup> D. Kartun, *Spisek Tito przeciwko Europie. Historia sprzysiężenia Rajka*, Warszawa 1951, s. 21–22.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 23–24.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 32–77.

<sup>15</sup> J. R. Nowak, *op. cit.*, s. 139.

<sup>16</sup> M. Bechowska, *Węgrzy patrzą na swą historię*, Warszawa 2004, s. 99.

<sup>17</sup> W. Walkiewicz, *Jugosławia. Był stały i rozpad*, Warszawa 2000, s. 173; M. J. Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizm. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenie, rozkład*, Warszawa 2004, s. 98.

<sup>18</sup> W. Walkiewicz, *op. cit.*, s. 173.

<sup>19</sup> M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 91; J. Perović, *The Tito-Stalin Split. A Reassessment in Light of New Evidence*, s. 37–38, „Journal of Cold War Studies”, Spring 2007, vol. 9, no 2.

gospodarcze zacofanie Jugosławii, choć już sam jednostronny charakter kooperacji budził silny opór Belgradu<sup>20</sup>. W kwestiach ideowych zaś Belgrad dążył do pogodzenia stalinowskiej ortodoksji z autonomią polityczną, co dla Moskwy było nie do przyjęcia<sup>21</sup>. Najostrzejszymi punktami spornymi między Moskwą a Belgradem było niezgodnione z ZSRR porozumienie z Bułgarią, ale przede wszystkim polityka Jugosławii względem Albanii<sup>22</sup>. Jeszcze w trakcie II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu Tito snuł plany inkorporacji tego państwa, później zaś skutecznie włączył Tiranę w jugosłowiański system ekonomiczny poprzez serię porozumień bilateralnych oraz wysłanie do Albanii ok. tysiąca specjalistów<sup>23</sup>. Działania te Moskwa zaczęła postrzegać jako element tworzenia przez Belgrad Konfederacji Bałkańskiej (jej sprawa wypłynęła w trakcie procesu Rajka). Wobec tego, począwszy od drugiej połowy 1947 r., Moskwa zaczęła przekonywać Tiranę o konieczności jej samodecydowania o swej polityce zagranicznej i potrzebie oswobodzenia się z wpływów Belgradu, którego władze miały chcieć wykorzystać swój udział w toczącej się wówczas wojnie domowej w Grecji do uzyskania dalszych korzyści politycznych i terytorialnych kosztem Albanii.

Wszystkie wymienione czynniki doprowadziły do eskalacji konfliktu między Moskwą a Belgradem. W marcu 1948 r. ZSRR wycofał z Jugosławii doradców wojskowych i specjalistów cywilnych, oskarżając władze jugosłowiańskie o antysowiecką atmosferę i odejście od wytycznych marksizmu-leninizmu<sup>24</sup>. Jak wiadomo, ostatecznie wskutek nacisków płynących z Moskwy, 28 czerwca 1948 r. podczas odbywającego się w Rumunii drugiego kongresu Kominformu Jugosławia została wykluczona z organizacji. W ogłoszonej wówczas rezolucji pt. *Sytuacja w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej* oskarżano jugosłowiańskich przywódców o fundamentalne odejście od linii marksistowsko-leninowskiej, zarówno w kwestii polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej<sup>25</sup>. Wydarzenie to zapoczątkowało proces stopniowego uniezależnienia się Jugosławii od bloku sowieckiego. Jednocześnie proces ten doprowadził do uruchomienia przez Moskwę propagandowego mechanizmu miażdżącej krytyki, jakiej poddana została szeroko pojęta polityka Jugosławii oraz postać samego Josipa Broza Tito. Zarzucano mu zdradę socjalizmu na rzecz kapitalizmu i imperializmu. Od tej chwili głoszenie haseł własnej, lub nieco tylko odrębnej od wskazanej przez Stalina, drogi do socjalizmu wiązało się z oskarżeniami o „titoizm”. Oskarżenia takie zaczęły się błyskawicznie mnożyć, a ich

<sup>20</sup> W. Walkiewicz, *op. cit.*, s. 175.

<sup>21</sup> *Ibidem.*

<sup>22</sup> J. Perović, *op. cit.*, s. 42–53.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 44.

<sup>24</sup> W. Walkiewicz, *op. cit.*, s. 175–177.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 32, 35.

apogeum miało być wskazanie i przykładowe ukaranie odpowiednio wybranego kozła ofiarnego<sup>26</sup>. Ze względu na położenie geograficzne, ale przede wszystkim na daleko posuniętą wierność radzieckiemu wzorcowi, zadanie zorganizowania rozprawy sądowej powierzono Węgrom. W tej sytuacji sekretarz generalny WPK Rakoszi do odegrania roli wroga społecznego i narodowego zdrajcy wybrał Laszlo Rajka, którego mógł teraz w majestacie prawa wyeliminować z życia politycznego. Do aresztowania Rajka doszło kilka tygodni po przeprowadzonych 15 maja 1949 r. wyborach parlamentarnych, w których kontrolowany przez komunistów Węgierski Ludowy Front Niepodległościowy odniósł bezapelacyjne zwycięstwo<sup>27</sup>. W tej sytuacji popularność Rajka przestała już być potrzebna partii, której sekretarz generalny polecił rozprawienie się z niewygodnym ministrem.

Na toczący się we wrześniu 1949 r. w Budapeszcie proces wydano dużo akredytacji prasowych, a wśród zaproszonych na rozprawę znalazło się 45 dziennikarzy i reporterów z krajów bloku socjalistycznego<sup>28</sup> oraz przedstawiciele mediów zachodnich<sup>29</sup>. Z jednej strony proces ten miał ukazać skuteczność i bezwzględność socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości, z drugiej zaś stanowił doskonały materiał instruktażowy dla licznych oficerów służb bezpieczeństwa państw komunistycznych<sup>30</sup>, w tym oficerów X Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego PRL, Józefa Światły oraz Romana Romkowskiego<sup>31</sup>. Oficerowie ci mieli za zadanie sporządzić raporty potrzebne do przeprowadzenia podobnych procesów w ich krajach, ale przede wszystkim na podstawie zeznań oskarżonych w węgierskim procesie zebrać materiały potrzebne do sformułowania aktów oskarżenia przeciwko rodzimym „nacionalistom”, domniemanym titoistowskim szpiegom i zdrajcom, m. in. Rudolfowi Slanskyemu w Czechosłowacji, Trajczko Kostowowi w Bułgarii<sup>32</sup> oraz Władysławowi Gomułce i Marianowi Spychalskiemu w Polsce<sup>33</sup>.

Pierwsze wzmianki dotyczące sprawy Laszlo Rajka i jego współpracowników (około 90 osób) ukazały się w polskiej prasie we wrześniu 1949 r. Fakt aresztowania Laszlo Rajka w czerwcu 1949 r. oraz czas przygotowywania procesu został w polskiej prasie zupełnie przemilczany. Pierwszy artykuł odnoszący się do sprawy Rajka ukazał się na łamach „Trybuny Ludu”

<sup>26</sup> J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 131.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 130.

<sup>28</sup> M. Bechowska, *op. cit.*, s. 103–104.

<sup>29</sup> D. Kartun, *op. cit.*, s. 94–95; *Laszlo Rajk i jego wspólnicy przed Trybunałem Ludowym*, Warszawa 1949, s. 340–342; „Trybuna Ludu [dalej: TL]”, 1949, nr 256, s. 1.

<sup>30</sup> M. Bechowska, *op. cit.*, s. 104.

<sup>31</sup> Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 2003, s. 258–259.

<sup>32</sup> J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 132.

<sup>33</sup> Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 258–259; J. Perović, *op. cit.*, s. 62.

11 września 1949 r.<sup>34</sup> Tytuł relacji Polskiej Agencji Prasowej (PAP): *Zdrajca narodu węgierskiego Rajk stanie przed sądem w Budapeszcie* nie pozostawia wątpliwości co do tonu, w jakim była utrzymana. Pomimo, że w artykule tym informowano jedynie o ogłoszeniu aktu oskarżenia, które miało miejsce 10 września, w swej wymowie zdawał się on z góry ferować wyrok skazujący tak dla Rajka, jak i jego współpracowników. W tekście opublikowanym na czołówce niedzielnego wydania „Trybuny Ludu” przedstawiono tendencyjne streszczenie odczytanego w Budapeszcie aktu oskarżenia. Śródtytułami: *Haniebna przeszłość Rajka, Szpiedzy titowscy na usługach USA*<sup>35</sup>, *Zdrajca Tito – mocodawcą Rajka, Planowane zamachy i zbrodnie*<sup>36</sup> – efektownie podkreślano ciężar oskarżeń. W artykule próżno szukać choćby cienia wątpliwości względem winy oskarżonych, mimo że proces jeszcze się nie rozpoczął. Trzeba też pamiętać, że bezpardonowe brzmienie artykułu odnosiło się do postaci, która kilka miesięcy wcześniej jako minister spraw zagranicznych WRL cieszyła się powszechnym szacunkiem. W obliczu procesu szacunek ustąpił miejsca inwektywom i zjadliwym komentarzom. W identycznym tonie był także utrzymany artykuł *Zdrada na zamówienie Tito*, który tego samego dnia został opublikowany w „Dzienniku Łódzkim”<sup>37</sup>.

Następny artykuł odnoszący się do procesu Laszlo Rajka opublikowany został na łamach „Trybuny Ludu” dwa dni po opisanej relacji<sup>38</sup>. Tym razem w oficjalnym organie prasowym PZPR opublikowano za prasą węgierską pełny tekst aktu oskarżenia skierowanego przez Prokuraturę Państwową do Sądu Ludowego przeciwko Laszlo Rajkowi oraz ośmiu współoskarżonym: Györgyowi Pálffyemu, generałowi-porucznikowi, Lazarowi Brankowowi, konsulowi ambasady jugosłowiańskiej w Budapeszcie, dr. Tiborowi Szönyiowi oraz Pálowi Justusowi, członkom Zgromadzenia Narodowego, Andrásowi Szalai i Milanowi Ognienowiczowi, urzędnikom rządowym, a także Béli Korondyemu, pułkownikowi policji<sup>39</sup>. Podobnie jak poprzednio i ten tekst wzbogacony był efektownymi śródtytułami zaczerpniętymi z treści aktu oskarżenia. W artykule, zgodnie z układem aktu oskarżenia, wyszczególniono winy każdego z wymienionych w osobnym punkcie. Ton publikacji został podkreślony przez wyeksponowany podtytuł: *Prowokatorzy, agenci gestapo i wywiadów anglo-amerykańskich, faszyci i trockiści z nakazu kliku Tito i wywiadów imperialistycznych organizowali spisek przeciwko Węgrom i innym krajom demokracji ludowej*<sup>40</sup>. W artykule ukazano przytłaczający obraz zdrady i niegodziwości, jakimi splamić się mieli

<sup>34</sup> TL, 1949, nr 250, s. 1–2.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>37</sup> „Dziennik Łódzki [dalej: DL]”, 1949, nr 250, s. 1–2.

<sup>38</sup> TL, 1949, nr 252, s. 3–4.

<sup>39</sup> DL, 1949, nr 253, s. 1.

<sup>40</sup> TL, 1949, nr 252, s. 3.

wszyscy oskarżeni. Podobnych rozmiarów relacje zatytułowane *W służbie wywiadu amerykańskiego na zlecenie agentów Tito, Rajk i siedmiu agentów zdradziło Węgry* oraz *Siecią szpiegów i dywersantów pokrył Tito Węgry na zlecenie imperialistów* opublikowano tego samego dnia w „Życiu Warszawy”<sup>41</sup> oraz dzień później w „Dzienniku Łódzkim”<sup>42</sup>.

Następny artykuł dotyczący wydarzeń w Budapeszcie ukazał się 16 września 1949 r. na łamach „Dziennika Łódzkiego”, gdzie obwieszczono rozpoczęcie procesu oraz przedstawiono krótki komentarz prasy francuskiej z komunistycznym „L’Humanité” na czele, określającym proces Rajka mianem „procesu Tito”. Podobny w brzmieniu artykuł tego samego dnia opublikowano także na łamach „Życia Warszawy”<sup>43</sup>. Następnie w „Trybunie Ludu”, w wydaniu sobotnim gazety z 17 września 1949 r.<sup>44</sup>, w artykule: *Rajk, zdrajca ludu węgierskiego stanął przed sądem w Budapeszcie* tryumfalnie donoszono w podtytule: *W pierwszym dniu rozprawy oskarżony przyznaje się do winy*. Teksty oparte na tej samej depeszy PAP-u opublikowano tego dnia także w „Dzienniku Łódzkim” oraz „Życiu Warszawy”<sup>45</sup>. W artykule w „Trybunie” zwrócono uwagę na ogromne zainteresowanie procesem ze strony opinii publicznej. W publikacji mówiono o około 200 korespondentach pism węgierskich i zagranicznych – wymienianych z nazwy – oraz przedstawicielach placówek dyplomatycznych. Następnie szczegółowo opisano pierwszy dzień procesu. Przebieg przesłuchania został tu przedstawiony w formie – odbywającego się w sali związku zawodowego metalowców w Budapeszcie – dialogu między przewodniczącym Trybunału Ludowego dr. Peterem Jankó a Rajkiem<sup>46</sup>. Dialog ten wydaje się wcześniej wyreżyserowaną sceną, w której sędzia zadaje standardowe pytania, zaś oskarżony przyznaje się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Według relacji Rajk mówił m. in. o swej rzekomej współpracy z policją Horthyego i denuncjowaniu wielu komunistów<sup>47</sup>, haniebną przeszłości wojennej, a wreszcie kontaktach z jugosłowiańskimi szpiegami i ścisłej współpracy z Tito<sup>48</sup>. Relację z dalszych zeznań Rajka w drugim dniu procesu przedstawiono m. in. w „Życiu Warszawy”, podsumowując treść zeznań tytułem: *W myśl dyrektyw imperialistów amerykańskich rząd Tito dążył do interwencji w krajach demokracji ludowej*<sup>49</sup>.

W numerze 256 „Trybuny Ludu” znalazła się także relacja specjalnego wysłannika dziennika, redaktora Romana Jurysia. Relacja Jurysia stanowić miała

<sup>41</sup> „Życie Warszawy [dalej: ŻW]”, 1949, nr 252, s. 1–2.

<sup>42</sup> DŁ, 1949, nr 253, s. 1–2.

<sup>43</sup> ŻW, 1949, nr 255, s. 1.

<sup>44</sup> TL, 1949, nr 256, s. 1–2.

<sup>45</sup> DŁ, 1949, nr 256, s. 1–2; ŻW, 1949, nr 256, s. 1–2.

<sup>46</sup> TL, 1949, nr 256, s. 1.; M. B e c h o w s k a, *op. cit.*, s. 102.

<sup>47</sup> TL, 1949, nr 256, s. 1.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>49</sup> ŻW, 1949, nr 257, s. 1–2.

uzupełnienie artykułów sygnowanych przez PAP, a wzorowanych na depeszach TASS<sup>50</sup>. Trzeba zaznaczyć, że był to pierwszy i jedyny polski dziennikarz, który pod swą relacją z procesu podpisywał się z imienia i nazwiska. Żaden inny polski reporter prasowy akredytowany w Budapeszcie – Józef Cywiak (Agencja Robotnicza), Mieczysław Bibrowski (PAP), Henryk Werner (Agencja API), Maksymilian Vergesslich (PAP)<sup>51</sup> – nie podpisywał swych relacji choćby inicjałami. Świadczy to o tym, że najprawdopodobniej wszystkie teksty podpisywane przez PAP stanowiły wierne kopie korespondencji radzieckich. Dopiero po procesie swój głos w sprawie procesu opublikował redaktor Cywiak, który jeszcze w tym samym roku wraz z redaktorem Jurysiem wydał relację *Rajk, Tito, Wallstreet. Proces w Budapeszcie*<sup>52</sup>. Głos ten odbiegał od tendencyjnych komentarzy prasowych.

W założeniu relacja Jurysia prezentować miała osobiste odczucia dziennikarza, który specjalnie, by możliwie najlepiej przekazać polskim czytelnikom atmosferę wydarzeń, udał się do Budapesztu. Od razu widać jednak, że osobiste odczucia redaktora niewiele różniły się od tych prezentowanych w zasadniczych doniesieniach z procesu. Relacja stanowiła pełne emocje streszczenie wydarzeń pierwszego dnia procesu. Głównym wątkiem sprawozdania była szpiegowska działalność Laszlo Rajka i jego bandy. Dla pełnego skompromitowania w oczach czytelników postaci węgierskiego ministra, „głównego agenta titowskiego na Węgrzech”<sup>53</sup>, redaktor przytoczył jego wyznanie: „jestem prowokatorem i szpiegiem od urodzenia”<sup>54</sup>. W innej części relacji Roman Juryś pisał: „Już pierwszy dzień ujawnił w całej pełni, że banda ta zamierzała przy pomocy prowokacji, szpiegostwa, mordów skrytobójczych i przy pomocy obcych sił do przemienienia Węgier w kolonię amerykańską, w bazę szpiegowsko-prowokatorską przeciwko pokojowi świata, przeciwko krajom demokracji ludowej i ZSRR”<sup>55</sup>. Dalej korespondent kreślił zasięg sieci kilkuset trockistowskich szpiegów formowanych m. in. przez Rajka, którzy w trakcie II wojny światowej mieli przeniknąć do wywiadów Niemiec, USA, Francji czy Watykanu<sup>56</sup>. Kolejne telefoniczne relacje towarzysza redaktora Jurysia ukazały się jeszcze m. in. w numerze 261, 262 i 263 „Trybuny Ludu”.

Z kolei w następnym numerze tej gazety opublikowano opatrzone własnym komentarzem artykuł z radzieckiego dziennika „Prawda”: *Ujawnienie zdrady szługusów titowskich pokrzyżowało plany imperialistów*. Autor artykułu tryum-

<sup>50</sup> TASS (Telegrafnoje Agentstwo Sowietского Sojuza) – Agencja Telegraficzna Związku Radzieckiego, centralna agencja prasowa ZSRR.

<sup>51</sup> M. B e c h o w s k a, *op. cit.*, s. 103.

<sup>52</sup> J. C y w i a k, R. J u r y ś, *Rajk, Tito, Wallstreet. Proces w Budapeszcie*, Warszawa 1949.

<sup>53</sup> TL, 1949, nr 256, s. 2.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> *Ibidem*.



falnie podkreślał powstrzymanie zbrodniczego spisku, którego autorzy, „imperialistyczni prowodyrzy”, zamierzali „oderwać Węgry, a w ślad za nimi również inne kraje demokracji ludowej od obozu demokracji i pokoju”<sup>57</sup>. W dużej mierze relacja ta posługiwała się komentarzem do procesu Rajka jako pretekstem do wysunięcia oskarżeń przeciwko Jugosławii, która kierując węgierską intrygą, wykonywać miała polecenia wywiadów amerykańskiego i angielskiego<sup>58</sup>. Oprócz wymowy artykułu wart podkreślenia jest sam fakt publikacji przedruku z „Prawdy”, ponieważ artykuły sygnowane przez PAP także były wiernymi kopiami tekstów drukowanych w moskiewskim dzienniku. Wynikać z tego może, że w pokrywających się w treści przekazach przedrukach z „Prawdy”, a także z „Izwestii” miano sugerować niezależność naszej rodzimej prasy. Z drugiej strony jednomyślność polskiej oceny sytuacji z oceną Moskwy stanowić miała gwarancję wiarygodności przedstawianych wydarzeń, jak i ich szerszego kontekstu.

Późniejsze relacje z procesu zawierały przede wszystkim streszczenia zeznań kolejnych oskarżonych. W „Dzienniku Łódzkim” z 18 września w artykule *Nie Rajk, a Roech. Titowski prowokator okazał się Niemcem* opublikowano obszernie fragmenty zeznań Györgya Pálffyego, mieniającego się „zdeklarowanym faszystą”<sup>59</sup>. Relacja ta kwestionowała węgierską narodowość Laszlo Rajka, a także przedstawiała plany i kierunki działań spiskowej grupy Rajka, rzekomo dążącej do zorganizowania zamieszek w Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii i Albanii<sup>60</sup>. W relacji opublikowanej w kolejnym numerze „Dziennika Łódzkiego” z zeznań Pálffyego przytoczono m. in. listę prominentnych węgierskich komunistów, których miano zgładzić, by utorować drogę do puczu. Na liście tej znajdować się mieli m. in. Matjas Rakoszi, Mihály Farkas i Ernő Gerő<sup>61</sup>.

Następne numery dzienników przynosiły skrupulatne relacje z zeznań: Lazara Brankova<sup>62</sup>, Tibora Szönya<sup>63</sup>, Andrása Szalaia<sup>64</sup>, Milana Ognienowicza<sup>65</sup>, Beli Korondy<sup>66</sup> oraz Pala Justusa<sup>67</sup>. Według doniesień PAP wszyscy oskarżeni posłusznie przyznawali się do wszystkich zarzucanych im przestępstw, jednocześnie wskazując na kierowniczą rolę Laszlo Rajka. W doniesieniach tych próżno szukać choćby śladu mów obrońców, choć każdemu z głównych

<sup>57</sup> TL, 1949, nr 257, s. 1.

<sup>58</sup> *Ibidem*.

<sup>59</sup> DŁ, 1949, nr 257, s. 1–2.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> DŁ, 1949, nr 258, s. 1–2.

<sup>62</sup> DŁ, 1949, nr 259, s. 1–2.

<sup>63</sup> TL, 1949, nr 259, s. 2.

<sup>64</sup> DŁ, 1949, nr 260, s. 1.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

<sup>67</sup> TL, 1949, nr 260, s. 2.

oskarżonych przyznano osobnego adwokata<sup>68</sup>. W numerze 261 „Trybuny Ludu” opublikowano relację z zeznań świadków, którzy „potwierdzali zbrodnie Rajka i jego bandy”<sup>69</sup>, co do których nie wyrażano żadnych zastrzeżeń. W relacji *Titowscy renegaci na służbie USA prowadzili akcję przeciwko ZSRR* przytoczono zeznania szwagra Laszlo Rajka, a także 13 innych świadków – na temat zwerbowania Rajka przez policję Horthyego w 1931 r. oraz przedstawiających szczegóły agenturalnej działalności byłego ministra oraz pozostałych oskarżonych. W swej relacji specjalny wysłannik „Trybuny Ludu” precyzyjnie podzielił świadków na trzy grupy wywodzące się ze „zbrodniczego titowskiego półświatka”: starych szpicli, amerykańskich szpiegów i dyplomatów Tito<sup>70</sup>. Operująca niemal identycznymi zwrotami relacja ukazała się tego samego dnia m. in. w „Dzienniku Łódzkim”<sup>71</sup>.

W tym samym numerze „Trybuny Ludu” znalazło się także kolejne streszczenie artykułu z prasy radzieckiej. Tym razem sięgnięto do gazety „Izwestija”, na łamach której w tekście: *Podli agenci imperializmu złapani na gorącym uczynku* nawiązano do komunikatu radzieckiego Biura Informacyjnego *Falszeze historii* z 1948 r. Autor artykułu wskazywał na zbieżność zeznań świadków w budapeszteńskim procesie ze sformułowanymi w 1943 r. poglądami Allana Dullesa, ówczesnego szefa amerykańskiego wywiadu w Europie, na temat planów utworzenia po wojnie Konfederacji Bałkańskiej, które zaprezentowano w tym komunikacie. Zbieżność ta miała być jednoznacznym dowodem na to, czemu służyła działalność Rajka, ale przede wszystkim Tito i jego imperialistycznych mocodawców. W artykule w „Izwestijach” tryumfalnie podkreślano fiasko „beznadziejnych usiłowań imperialistów próbujących wstrzymać postęp historii”<sup>72</sup>. Problem koncepcji stworzenia Konfederacji i roli marszałka Tito w jej urzeczywistnieniu poruszono także w „Życiu Warszawy”. Obszerny artykuł prezentujący rolę grupy Rajka w realizacji planów przywódcy Jugosławii opublikowano w 258 numerze gazety<sup>73</sup>.

Kolejna relacja z procesu została opublikowana w numerze 262 „Trybuny Ludu”. W artykule *Prokurator żąda kary śmierci dla zdrajców narodu węgierskiego*<sup>74</sup> przytoczono pełną treść mowy oskarżycielskiej wygłoszonej przez prokuratora ludowego dr. Gyula Alapiego<sup>75</sup>. Oskarżyciel reasumował w punktach ustalenia wobec każdego oskarżonego z osobna, dobitnie podkreślając, że w toku procesu dowiedziono popełnienia wszystkich przestępstw, o jakie

<sup>68</sup> M. B e c h o w s k a, *op. cit.*, s. 102.

<sup>69</sup> TL, 1949, nr 261, s. 2.

<sup>70</sup> *Ibidem*.

<sup>71</sup> DŁ, 1949, nr 261, s. 1–2.

<sup>72</sup> *Ibidem*.

<sup>73</sup> ŻW, 1949, nr 258, s. 1–2.

<sup>74</sup> TL, 1949, nr 262, s. 3–4.

<sup>75</sup> M. B e c h o w s k a, *op. cit.*, s. 102.

oskarżono Rajka i jego współpracowników<sup>76</sup>. W artykule przytoczono słowa prokuratora, który założył istnienie misternej sieci światowego spisku, „jawnej – potem tajnej ofensywy przeciw ZSRR”, której intryga Rajka była tylko jednym spektakularnym elementem. Za pomocą śródtytułów wyeksponowanych w artykule wyraźnie podkreślono, że „wyrok w procesie Rajka będzie wyrokiem na klikę Tito”, zaś ujęcie i osądzenie Rajka ostatecznie doprowadziło do tego, że „spadła zasłona z planów amerykańskich dziedziców Hitlera”. Retoryka ta i jasno formułowane aluzje do rządzonej przez Josipa Broza Jugosławii jako mocodawczyni Laszlo Rajka i jego współpracowników wskazują na *stricte* polityczny charakter całego procesu, którego podstawowym celem miało być skompromitowanie rządów Tito. W tym samym numerze, jakby dla podkreślenia jednomyślności wszystkich obserwatorów budapeszteńskiego procesu, opublikowano także streszczenie artykułu z moskiewskiej „Prawdy”, której korespondent, Borys Polewoj, podkreślał oburzenie węgierskiego społeczeństwa, które wobec ciężaru win, jakimi sąd obarczał oskarżonych, miało „żądać surowej kary dla zdrajców”<sup>77</sup>. O żądaniach prokuratora względem oskarżonych traktuje także artykuł zamieszczony w m. in. „Dzienniku Łódzkim”, którego autor wskazuje na „Współpracę belgradzko-waszyngtońską przeciwko ZSRR” jako okoliczność konieczną dla zrozumienia istoty spisku Laszlo Rajka<sup>78</sup>.

W niedzielnym wydaniu „Trybuny Ludu” z 26 września po raz pierwszy od początku relacjonowania procesu przedstawiono głos obrońców oskarżonych. Były to wygłoszone 24 września mowy końcowe adwokatów Rajka i jego współpracowników. Już sam podtytuł „sumienie obrońców nie pozwala im bronić zbrodni oskarżonych”<sup>79</sup> rozwiewał wszelkie nadzieje na przytoczenie w tym tekście choćby jednego argumentu podającego w wątpliwość tylekroć już powtarzane oskarżenia. W relacji PAP-u wszyscy obrońcy zdawali się przygnieceni ciężarem zbrodni, jakie popełnili ich klienci, choć w rzeczywistości głównymi dowodami w sprawie były wymuszone torturami zeznania oskarżonych<sup>80</sup>. Jak wynika z artykułu w „Trybunie Ludu”, jedyne, na co zdobyli się adwokaci, to ukazanie Laszlo Rajka i pozostałych oskarżonych jako bezwolnych wykonawców poleceń ich imperialistycznych mocodawców<sup>81</sup>. Sugestia ta wpisywała się w rzeczywisty charakter procesu i nie miała żadnego wpływu na los oskarżonych. Obecność adwokatów na tej rozprawie, podobnie jak na wzorcowych radzieckich procesach pokazowych, była czystą formalnością<sup>82</sup>.

<sup>76</sup> TL, 1949, nr 262, s. 3.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> DŁ, 1949, nr 262, s. 1–2.

<sup>79</sup> TL, 1949, nr 263, s. 2.

<sup>80</sup> M. B e c h o w s k a, *op. cit.*, s. 107–108.

<sup>81</sup> TL, 1949, nr 263, s. 2.

<sup>82</sup> M. B e c h o w s k a, *op. cit.*, s. 107–108.

Świadczy o tym także ukazywana w doniesieniach prasowych postawa oskarżonych, którzy w swych ostatnich słowach, miast bronić się otwarcie, potwierdzali popełnienie wszystkich zarzucanych im przestępstw<sup>83</sup>. Z innych przekazów wiadomo, że Laszlo Rajk już w trakcie prowadzonego przed procesem dochodzenia domagał się dla siebie kary śmierci<sup>84</sup>.

Ostatecznie najwyższy wymiar kary sąd ludowy w Budapeszcie 24 września 1949 r. zastosował wobec Laszlo Rajka oraz dr. Tibora Szőnyi i Andrása Szalai. Wyroki wykonano 15 października 1949 r.<sup>85</sup> Zasadnicza część relacji prasowej z procesu zakończyła się wraz z ukazaniem się artykułów w numerach 264 i 265 „Trybuny Ludu”. W numerze 264 z 26 września 1949 r. opublikowano krótki komentarz do wyroku w postaci jednej skromnej kolumny na czołówce tego wydania. Na tej samej stronie gazety opublikowano także wyciąg z sentencji wyroku, zawierający jedynie wymiary kar i postanowienia sądu względem poszczególnych oskarżonych<sup>86</sup>. Podobną notę opublikowano w 264 numerze „Dziennika Łódzkiego”<sup>87</sup>. Numer 265 „Trybuny Ludu” z 27 września 1949 r. przyniósł obszerne fragmenty uzasadnienia wyroku Sądu Ludowego w Budapeszcie<sup>88</sup>. Przygotowując relację z ogłoszenia wyroku, autor artykułu położył największy nacisk na szpiegowską działalność każdego z oskarżonych, wskazując na uniwersalne przesłanie zakończonego kilka dni wcześniej procesu. W podobnym tonie utrzymane jest opublikowane w tym numerze „Trybuny Ludu” krótkie streszczenie artykułu *Po procesie*, który ukazał się w gazecie „Szabad Nép”, głównym organie prasowym Węgierskiej Partii Pracujących<sup>89</sup>. Także w późniejszych publikacjach, nawiązujących do procesu Rajka, koncentrowano się nie tyle na postaciach skazanych, ile na ich mocodawcach, „belgradzkich renegatach” rządzonych przez „faszystowskiego marszałka” Tito; na potrzeby czujności i zwarcia szeregów wobec kolejnych potencjalnych prowokacji<sup>90</sup> oraz dyplomatycznych konsekwencjach wykrycia spisku na Węgrzech<sup>91</sup>. Warte podkreślenia jest, że informacji o przeprowadzonej już 15 października 1949 r. egzekucji trzech skazanych na śmierć „titoitowskich zbrodniarzy” nie zamieszczono na łamach żadnego z trzech omawianych dzienników. Fakt ten potwierdza, że dla Sowieców Rajk i pozostali oskarżeni byli jedynie niewiele znaczącymi figuran-

<sup>83</sup> TL, 1949, nr 263, s. 2.

<sup>84</sup> M. B e c h o w s k a, *op. cit.*, s. 105.

<sup>85</sup> J. K o c h a n o w s k i, *op. cit.*, s. 132.

<sup>86</sup> TL, 1949, nr 264, s. 1.

<sup>87</sup> DŁ, 1949, nr 264, s. 1–2.

<sup>88</sup> TL, 1949, nr 265, s. 1–2.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>90</sup> TL, 1949, nr 266, s. 2.

<sup>91</sup> TL, 1949, nr 269, s. 1.

tami, których zdemaskowane zbrodnie służyły skompromitowaniu rządu marszałka Tito.

Dla uzyskania szerszej perspektywy problemu procesu Laszlo Rajka warto przyrzeć się relacji z innego procesu politycznego, który został przeprowadzony na podstawie bardzo podobnych oskarżeń. Dla przykładu wybrałem proces Rudolfa Slanskyego<sup>92</sup>, który w latach 1945–1951 był generalnym sekretarzem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KC KPCz) oraz politykiem o wybitnych zasługach dla przechwycenia przez komunistów władzy w Czechosłowacji na przełomie 1947/1948 r.<sup>93</sup>, który 24 listopada 1951 r. został aresztowany<sup>94</sup> wraz z 13 innymi politykami i oskarżony w głównej mierze o „titoizm”. Szczegóły procesu i pełna lista oskarżeń Slanskyego stanowią osobny materiał badawczy. Dla tego artykułu istotny jest sposób relacjonowania procesu kolejnego polityka z absolutnego komunistycznego świecznika, na którego cześć kilka miesięcy przed aresztowaniem w „Trybunie Ludu” opublikowano obszerny artykuł pochwalny z okazji 50. rocznicy urodzin sekretarza<sup>95</sup>. Przy całej specyfice sprawy Slanskyego, zakres i ciężar oskarżeń, jakie mu postawiono, były podobne do tych, które wysunięto cztery lata wcześniej przeciwko Rajkowi. Trzeba jednak zauważyć, że przy podobnym potencjale medialnym tego procesu relacje z niego znalazły nieporównanie mniej miejsca na łamach polskiej prasy. W zasadzie pokazowy proces trwający osiem dni został zrelacjonowany w zaledwie pięciu numerach „Trybuny Ludu”, począwszy od numeru 329, skończywszy na numerze 333 gazety<sup>96</sup>. W żadnym z wymienionych numerów relacje z procesu Rudolfa Slanskyego nie są publikowane na czołówce, a tylko w numerze 331 dziennika opublikowano korespondencję własną wysłannika „Trybuny Ludu” na proces w Pradze, Mieczysława Węgrowskiego<sup>97</sup>. W każdej z procesowych relacji przewijają się motywy titoistowskiej inspiracji, ale kompleksowo patrząc, proces ten został w polskiej prasie znacznie mniej wykorzystany aniżeli proces Rajka, choć zagrożenie, jakie niosła ze sobą ujawniona w procesie „zbrodnicza” i „sabotażowa” działalność Slanskyego i jego współników, było zdaniem autorów ogromne. Wynikać z tego może, że w przeciwieństwie do procesu Rajka proces praski miał większe znaczenie dla Czechosłowacji aniżeli dla całego bloku socjalistycznego. Z drugiej strony pięć lat po wyrzuceniu Jugosławii z Kominformu zapotrzebowanie na antytitoistowską propagandę znacznie zmalało.

<sup>92</sup> *Historical Dictionary of the Czech State*, ed. I. Hochman, London 1998, s. 128–129.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 128.

<sup>94</sup> Z. Jirasek, A. Małkiewicz, *Polska i Czechosłowacja w dobie stalinizmu (1948–1956)*, Warszawa 2005, s. 146.

<sup>95</sup> TL, 1951, nr 211, s. 2.

<sup>96</sup> TL, 1949, nr 329, 330, 331, 332, 333.

<sup>97</sup> TL, 1949, nr 331, s. 2.

Na podstawie przeprowadzonej analizy wybranych polskich publikacji prasowych z procesu Laszlo Rajka można stwierdzić, w jakiej mierze fakt, iż był to pierwszy tego typu proces pokazowy w powojennej Europie zorganizowany poza Związkiem Radzieckim, wpłynął na ich propagandowy charakter oraz skalę manipulacji świadomością odbiorców. Ogromne zainteresowanie światowej prasy, w tym i polskiej, przebiegiem procesu nie było spontaniczną reakcją na ogrom przestępstw popełnionych przez oskarżonych, lecz efektem bardzo zręcznego zogniskowania uwagi świata na precyzyjnie wyselekcjonowanym wysoko postawionym polityku, którego rzekome przestępstwa musiały wzbudzić oburzenie komentatorów życia politycznego. Źródła wskazują, że sprawa Rajka była skonstruowana tak, by przyciągnąć uwagę czytelników prasy, a następnie przekierować ją na oskarżenia wobec domniemyanych mocodawców i inicjatorów „imperialistycznego spisku”, którymi mieli być marszałek Tito i „zachodni imperialiści”. Wszystkie te tendencje można zaobserwować podczas lektury relacji z procesu Rajka, publikowanych na łamach „Trybuny Ludu”, „Życia Warszawy” oraz „Dziennika Łódzkiego”. Pod pozorem rzetelnych sprawozdań z procesu artykuły te miały za zadanie manipulować oceną wydarzeń, jaka docierała do czytelników. Czytelnik prasy zaczynał czytać artykuł o zbrodniach popełnionych przez Rajka, Brankova czy Szalaja, lecz lekturę tekstu kończył z przeświadczeniem o imperialistycznych i zagrażających światowemu pokojowi zamierzeniach i prowokacjach marszałka Tito czy Allana Dullesa. Zamieszczenie w wymienionych gazetach relacji zagranicznych, zwłaszcza radzieckich, dopełniało wrażenie otrzymania przez odbiorców pełniejszego spektrum ocen i komentarzy wydarzeń, jakie miały miejsce między 16 a 24 września 1949 r. Podkreślić należy, że w ogromnej większości artykułów dotyczących procesu, relacje z Budapesztu były doskonale eksponowane, skutecznie przykuwając uwagę czytelników. Zamieszczone we wstępniku zapowiedzi artykułów umiejscawiano w centralnej części pierwszych stron gazet i opatrywano krzykliwymi tytułami i śródtytułami drukowanymi dużą czcionką. Właściwe artykuły publikowano najczęściej na drugiej lub trzeciej stronie, a często tendencja ta dotyczyła wszystkich trzech wymienianych w artykule dzienników. Zarówno ogrom miejsca zajmowanego przez relacje, ich ułożenie, jak i edycja miały wyraźnie podkreślać wagę opisywanych wydarzeń. Zabiegi te gwarantowały przemycenie do świadomości czytelników pożądaných treści. Przedstawiony w tym artykule wybór relacji procesowych nie pozostawia złudzeń co do zadaniowości ówczesnej prasy i świadomego uczestniczenia w kreowaniu rzeczywistości przez ówczesnych redaktorów. Kompleksowo rozpatrywana relacja z procesu Laszlo Rajka sprawia wrażenie kompletnej, podczas gdy na każdym jej etapie niewygodne szczegóły były przemilczane. W ogromnej mierze przemilczenia te umożliwił

sam perfekcyjnie wyreżyserowany proces. W rezultacie w sali związku zawodowego metalowców w Budapeszcie odbył się efektowny spektakl, w którym dziennikarze mieli do odegrania jedną z ważniejszych ról.

Wydarzenia w Budapeszcie były przede wszystkim rezultatem zaostrzenia kursu ZSRR w kierunku ścisłego i bezwzględного podporządkowania całego obozu socjalistycznego polityce Moskwy. Z tego powodu na ofiarę procesu wybrano polityka, którego oskarżono, a następnie skazano jako szpiega, wyrotowca i zwolennika niezależności od Moskwy, którym ten w pewnym stopniu rzeczywiście był<sup>98</sup>. Z jednej strony proces stanowił ostrzeżenie dla innych państw satelickich przed podobną niesubordynacją, z drugiej zaś był on lekcją instruktazową dla służb przygotowujących podobne rozprawy na gruncie poszczególnych państw. Jak wspomniano, w Polsce proces taki szykowano m. in. przeciwko Władysławowi Gomułce, sekretarzowi generalnemu PPR, którego w 1948 r. odsunięto od władzy, a w 1951 r. uwięziono pod zarzutem prawnicowo-nacjonalistycznego odchylenia<sup>99</sup>. Tak jak w przypadku Rajka, oskarżenia te służyły zarówno czystkom wewnątrzpartyjnym, jak i prowadzonej przez ZSRR odgórnej eliminacji przeciwników zaostrzenia kursu. Przypuszcza się, że obawa przed rozkręceniem spirali czystek podobnych do przeprowadzonych przez ZSRR na Węgrzech skłoniła część członków KC PZPR do wstrzymania przygotowań procesu, co uchroniło Gomułkę przed podzieleniem losu Rajka, Slanskyego czy Kostowa<sup>100</sup>. Oznaczałoby to, że także dla Polski proces Rajka miał duże znaczenie polityczne.

Zważywszy na brak dostępu większości ówczesnej opinii publicznej do innych źródeł medialnych, krytyczna ocena budapeszteńskiego procesu była mocno utrudniona, choć z pewnością wielu czytelników wiedziało, jak należy interpretować depesze PAP. Dziś, kiedy dysponujemy wiedzą pozaźródłową, jest to zadanie o wiele łatwiejsze, ale nadal ważne. Decyzją władz WRL Laszlo Rajk został zrehabilitowany, a następnie ponownie pochowany wśród milczącego tłumu Węgrów 6 października 1956 r., niespełna trzy tygodnie przed początkiem węgierskiej rewolucji...

<sup>98</sup> M. B e c h o w s k a, *op. cit.*, s. 105.

<sup>99</sup> *Gomułka wrócił z Moskwy żywy. O październiku 1956 r. z Janem Olszewskim i Wojciechem Roszkowskim rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 10(69), s. 15.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 16.

*Bruno Kamiński*

**THE TRIAL OF LASZLO RAJK AS A PRELUDE TO THE PROPAGANDA  
ONSLAUGHT ON TITO  
(ON THE BASIS OF "TRYBUNA LUDU" AND LOCAL PRESS' ACCOUNTS)**

The political trials in the Soviet bloc's states constituted a perfect opportunity to propaganda manipulation aimed at establishing in the citizens' consciousness desired image of reality. The trial of the Hungarian Republic's former Minister of Foreign Affairs, Laszlo Rajk, which was conducted in September 1949 was a classic example of making use of one political actor in order to direct the burden of accusations against another political figure from outside the immediate circle of the dock.

In practice, the trial of Rajk and his accomplices indicated the beginning of propaganda onslaught on the alleged instigator of a plot of the whole group – the leader of Yugoslavia, Josip Broz Tito. This trial was organized in accordance with the most elaborated native patterns of the USSR, the country which was interested in the general discrediting of Yugoslavia. This resulted from the fact that the latter state was excluded from Kominform due to its ideological and political departures from Marxist-Leninist line promoted by Moscow especially since 1947, when Kominform was established. The important element of the trial was its proper highlighting in mass media.

This was the reason why the Hungarian authorities invited many journalists from socialist states and Western countries to inform about the process. These actors were supposed to be observers of the professional competence of the socialist judiciary. In reality, the journalists gathered in a courtroom were fed lies, which were professionally composed into the bill of indictment of Rajk and which referred to the crimes of Tito.

The biased accounts in the socialist press were a continuation of manipulations taking place in a courtroom. Seemingly they provided the honest and detailed picture of the situation, in fact they were supposed to smuggle into consciousness of the readership a top-down established image of reality. The articles concerning Rajk's trial, which were published in "Trybuna Ludu", an official press organ of the PZPR constitute the perfect example of this tendency. In the accounts, the messages embedded in the text were strengthened by the special exposition and gaudy typography, what was meant to attract the attention of the reader. The analysis of the press accounts on the trial juxtaposed with the historians' knowledge to date gives the opportunity to present the range of the press distortions and to assess the extent to which the press complied with Moscow's directives.